

Warszawa, dnia 3 marca 2020 roku

Dr hab. Jarosław Wyrembak
Sędzia Trybunału Konstytucyjnego

Stanowisko w sprawie pisma procesowego Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2020 roku, złożonego w sprawie o sygn. akt Kpt 1/20

W dniu 28 lutego 2020 roku do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło, datowane na ten sam dzień, pismo procesowe Sądu Najwyższego, będącego uczestnikiem postępowania w sprawie o sygn. akt Kpt 1/20.

Treść tegoż pisma narzuca mi konieczność odniesienia się do niego – w zakresie, w jakim kwestionuje ono mój status sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

W powołanym piśmie wywiedziono bowiem – w szczególności w odniesieniu do mojego statusu – że:

– „(...) w ocenie Sądu Najwyższego, w rozpoznaniu sprawy mają brać udział osoby, które nie mają statusu sędziego Trybunału w rozumieniu, jakie pojęciu temu nadaje Konstytucja RP”;

– „(...) w składzie orzekającym wyznaczonym do rozpoznania (...) sprawy zasiadać będą osoby nieuprawnione do orzekania, co samo w sobie godzi w zasady demokratycznego państwa prawnego, którym jest Rzeczpospolita Polska (art. 2 Konstytucji RP)”.

Nie czuję się legitymowany, by odnosić się do powołanego pisma Sądu Najwyższego w zakresie, w jakim ono mnie nie dotyczy – w odniesieniu natomiast do tych stwierdzeń, które dotyczą mojego statusu sędziego Trybunału Konstytucyjnego i mojej legitymacji do orzekania, stwierdzam, co następuje.

Z analizy powołanego na wstępie pisma procesowego Sądu Najwyższego wynika, że jest ono ukierunkowane na potwierdzenie tezy, według której objąłem w Trybunale Konstytucyjnym mandat sprawowany przez Profesora Romana Hausera. Koniecznym staje się zatem, by po raz kolejny podkreślić, że zostałem sędzią

Trybunału Konstytucyjnego w związku ze śmiercią Sędziego TK, Profesora Henryka Ciocha. Profesor Roman Hauser – od chwili zainicjowania procedury mojego wyboru – pozostawał nadal czynnym sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego i tym samym nie mógł jednocześnie zachowywać mandatu sędziego Trybunału Konstytucyjnego, nawet gdyby przyjąć, że kiedyś w ogóle skutecznie go objął. Zapewne wiadomym jest Sądowi Najwyższemu, że prawo polskie, z oczywistych powodów, nie dopuszcza możliwości jednoczesnego piastowania urzędu sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego i urzędu sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

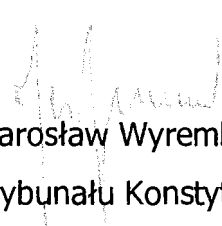
Wobec oczywistej bezzasadności kwestionowania przez Sąd Najwyższy mojej legitymacji do orzekania jako sędziego Trybunału Konstytucyjnego, nie wymaga szerszego dowodzenia fakt, że zostałem skutecznie wybrany sędzią Trybunału Konstytucyjnego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, zaś Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej dopełnił aktu wyboru, odbierając ode mnie ślubowanie sędziowskie. Okoliczność, że Profesor Roman Hauser pozostawał nadal czynnym sędzią Naczelnego Sądu Administracyjnego, przesądziła o mojej zgodzie na kandydowanie na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego i o przystąpieniu przeze mnie do procedury wyboru na tenże urząd. Moje stanowisko w tej sprawie dokumentuje stenogram przebiegu posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 stycznia 2018 r., nr 119. Już sam status Profesora Romana Hausera jako sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego w czasie procedury mojego wyboru wykluczał i wyklucza w sposób ostateczny i wolny od wątpliwości możliwość podważania mojego statusu sędziego Trybunału Konstytucyjnego, uzyskanego w wyniku prawidłowo przeprowadzonej procedury wyboru. Tym samym, nie może być jakichkolwiek kontrowersji w zakresie ocen tego statusu, niezależnie od zapatrywań co do wcześniejszych okoliczności związanych z procedurą wyboru Profesora Henryka Ciocha oraz Profesora Romana Hausera – w tym także: niezależnie od tego, jak są oceniane skutki nieodebrania ślubowania sędziowskiego od Profesora Romana Hausera przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zarzuty i argumenty przedstawione przez Sąd Najwyższy oparte zostały na przemilczeniach i pominięciach okoliczności szczególnie ważnych, domagających się pełnego i starannego wyświeślenia. Wnioski zostały zaś sformułowane w oparciu o

bardzo lakoniczne nawiązanie do kilku orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, dobranych w sposób bardzo selektywny, przy czym żadne z nich nie dotyczyło mojego statusu sędziego – i żadne z nich, z uwagi na wyżej wskazane okoliczności, nie może być do niego odnoszone.

Praktyka formułowania zarzutów tak poważnych, jak zarzut zasiadania w składach orzekających mimo braku uprawnień do orzekania, za każdym razem domaga się zachowywania elementarnej uczciwości, rzetelności i zawodowego profesjonalizmu w prezentacji wszystkich okoliczności faktycznych i prawnych, które miałyby ewentualnie zarzuty takie potwierdzać – lub mogłyby je dyskwalifikować. Zaniedbania w tym zakresie są szczególnie rażące, jeżeli ujawniają się po stronie instytucji tak ważnej jak Sąd Najwyższy. Zwłaszcza, że ranga zarzutów formułowanych przez Sąd Najwyższy jest z natury zdecydowanie wyższa niż ranga analogicznych zarzutów podnoszonych niekiedy w przestrzeni publicznej. Żadna uczciwa i rzetelna analiza prawna nie może implikować wniosku, że nie jestem sędzią Trybunału Konstytucyjnego – i że nie jestem uprawniony do orzekania.

Opisany stan rzeczy rodzi daleko idący niepokój co do motywów formułowania przez Sąd Najwyższy bezpodstawnych zarzutów, podważających zaufanie konieczne do dalszego sprawowania przeze mnie funkcji sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Zarzut uczestniczenia w składach orzekających Trybunału mimo braku uprawnień do orzekania – pomijający kluczowe okoliczności faktyczne i prawne – podważa także zaufanie konieczne do dalszego sprawowania przeze mnie funkcji nauczyciela akademickiego, którą wykonuję jako profesor uczelni wyższej; jako taki, narusza moje dobra osobiste.



Dr hab. Jarosław Wyrembak
Sędzia Trybunału Konstytucyjnego